

Omówienie wystąpienia **Janusza Sapy** podczas VII Posiadów

Zabierający głos redaktor naczelny dwóch czasopism „Poznaj swój kraj” i „Płomyczka”, Janusz Sapa przypomniał, że obydwie te pisma po 1989 roku były likwidowane. Wtedy też założona przez jego żonę firma AMOS wyratowała je od wydawniczej śmierci – w 1992 r. „Płomyczek”, w 1995 r. „Poznaj swój kraj” (dzięki AMOS-owi do dziś istnieją także „Spotkania z zabytkami” i „Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne”). Dziwiono się tym decyzjom i mówiono, że kaktus im na dłoniach wyrośnie, jeśli pisma wytrzymają przez rok. Dziś, po dwudziestu latach upartej walki o zachowanie części polskiej kultury, „Płomyczek”, na którym wychowało się wiele pokoleń Polaków obchodzi – jako jedyne, najstarsze w świecie pismo dziecięce – swoje 95-lecie, zaś „Poznaj swój kraj” wkroczył w 55. rok istnienia, promując piękno ojczystych stron.

W dalszej części swego wystąpienia mówca odniósł się do szerszej współczesności, w której – likwidując nie tylko czasopisma polskie – pozwoliliśmy na oddanie całej sfery medialnej, bankowej, przemysłowej w obce ręce kapitału zachodniego. I tu J. Sapa przypomniał okres dwudziestolecia międzywojennego, w którym naród rozbity przez 123 lata zaborów nie tylko zdołał zjednoczyć się, odbudować państwo, ale także zdobył się na ogromny postęp oświatowy, społeczny i gospodarczy, którego przykładem może być choćby budowa portu w Gdyni, czy rozwój Centralnego Okręgu Przemysłowego. A gdy nadszedł pamiętny rok 1939 stawiliśmy dzielnie czoła niemieckiemu najeźdźcy, osamotnieni – bez wsparcia Anglii czy Francji lekceważących wspólne układy o pomocy – poddani zostaliśmy wschodniemu agresorowi. Mimo przegranej kampanii, jako jedyni w okupowanej Europie, a nawet w świecie stworzyliśmy podziemne państwo, mające nawet własną armię. A co zrobiliśmy w analogicznym okresie obecnego dwudziestolecia, od 1989 roku? – zapytał mówca. Zlikwidowaliśmy wiele zakładów przemysłowych, instytutów naukowych, na polu bankowym ustąpiliśmy niemal całkowicie pola obcym, zachodnim instytucjom. Nawet w przypadku stoczni – kolebki „Solidarności” ustąpiliśmy żądaniom unijnym, likwidującym nasze potężne wytwórnie, gdy w tym samym czasie stocznie niemieckie, działające według tych samych zasad, spokojnie mogą rozwijać produkcję. Innym przykładem unijnego poddaństwa może być potulna zgoda Polski i całej Unii, u podstaw której jest solidarność w obronie interesów każdego z jej członków – na budowę bałtyckiego rurociągu łączącego Niemcy z Rosją.

Niestety, zmarnowaliśmy szansę stworzenia z państw postkomunistycznych trzeciej siły – Europy Środkowej, rezygnując z realizacji Układu Wyszehradzkiego, dopuściliśmy też – jako naród – do niebotycznego zadłużenia naszego kraju, które obecnie rządząca ekipa zwiększyła z 360 do ponad 800 miliardów złotych. I wciąż jako naród pozwalamy na dalszy rozkład naszej gospodarki, także systemu opieki zdrowotnej, a nawet i szkolnictwa, w którym przedmiot o nazwie historia jest już na zsyłce. Poddani presji obcych mediów godzimy się na to, wybierając ponownie władze, które są całkowicie podporządkowane interesom unijnym, załatwiający swoje, a nie narodowe i państwowe interesy. Podając wiele przykładów destrukcyjnych działań władz zapatrzonych w Unię, mówca stwierdził na koniec, że na szczęście są jeszcze ludzie nie godzący się na niszczenie Polski, czego przykładem mogą być właśnie członkowie Świętokrzyskiego Towarzystwa Regionalnego i jemu podobnych (nota bene lekceważonych zupełnie przez rządzących). I za to należą się Państwu wyrazy uznania – i nadzieja, że jeszcze Polska nie zginęła.